

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów encyklopedycznych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Czwartek, 22-go stycznia

№ 22

TO KŁAMSTWO!

Wykrzyk min. Michałowskiego na komisji prawniczej i wiarogodne oświadczenie pos. Dubois

Pos. Dubois złożył następujące oświadczenie.

— Gdy pan min. Michałowski mówił dziś że więźniowie brzescy nie skarżyli się ani je mu, ani sędziemu śledczemu, którzy bywali w Brześciu, oświadczyłem z miejsca: „To nie prawda. Ja skarżyłem się, skarżyli się inni“.

— W odpowiedzi p. minister uznał za stosowne i godne siebie zawołać „Kłamstwo“.

Wobec powyższego uważam za swój obowiązek stwierdzić — 23 czy 24 września skarżyłem się p. sędziemu Demantowi podczas badania na szereg bezprawia dokonywanych w Brześciu, na panujący tam głód i stłuszczenie. Domagałem się przewiezienia mnie do innego więzienia. Tę ostatnią posługę motywowałem m. in. chorobą żony i tem, że chciałbym mieć wieści o jej stanie zdrowia, a tu ich nie mam. P. Demant oświadczył, że zależy to od prokuratora Michałowskiego, który tegoż dnia po południu miał przybyć do Brześcia. Prosiłem p. Demanta, by umożliwił mi widzenie się z p. Michałowskim. P. Michałowski istotnie przyjechał, ale mimo powyższej prośby nie wezwał mnie. Potem w dn. 10 i następnym października, gdy byłem u chorej żony

w Warszawie, a następnie już w grudniu w więzieniu grójeckim, mówiłem p. prokuratorowi Chrościckiemu o skandalicznych stosunkach brzeskich. Wiadomo mi, że skarżyli się p. Demantowi pp.: Mastek, Kiernik, Liberman i inni.

— Dn. 13 października p. Demant obiecał nawet p. Mastkowi skarżącemu się m. in. na głód, że od 15 października nastąpi poprawa wiktów. Nastąpiła ona dopiero 9 listopada.

— Pos. Kiernik wskazywał p. Demantowi miejsca na ciele, gdzie był bity. Pos. Putek mówił p. Demantowi i p. Michałowskiemu, który tym razem przy przesłuchaniu asysto

wał, że jesteśmy w Brześciu głodzeni, że jest nam zimno, że źle nas traktują, że jesteśmy maltretowani fizycznie i moralnie, że nie mamy pewności, czy w Brześciu nie znajdzie się nowy Muraszko. P. Michałowski uspokajał dr. Putka, mówiąc m. in. że choć jest prokuratorem, ma ludzkie serce.

— Nie jest więc prawdą, jak twierdził p. min., jakoby więźniowie nie skarżyli się przedstawicielom władz sądowych. Wobec tego odezwanie się p. ministra Michałowskiego nie było oparte na niczem. Formę zaś tego odezwania się, jak i wogóle zachowania się p. ministra spokojnie oddaje pod sąd opinii publicznej.

Smalec z psów i padliny końskiej „FABRYKANCY“ PRZED SĄDEM

POZNAŃ, 21.1 W wydz. karnym tegoż sądu okręgowego toczy się niezwykła sprawa przeciw Michałowi Gerstowi i Leokadi Szymczak, oskarżonych o handel i fabrykowanie smalcu z psów i padliny.

Szymczak wydzierżawiła wielką rakarnię i wkrótce potem rozwinęła na szeroką skalę handel psim tłuszczem. Ponieważ tłuszcz ten cieszył się dużym zbytem fabrykantka dla potaniania „produkcji“ zaczęła dodawać do „psininy“ koninę i inną padlinę.

Z odpadków tego tłuszczu produkowała mydło.

Drugi oskarżony Gerst odpowiada za prowadzenie niedozwolonego handlu — wysyłał on surowe kości i wnętrzności zwierzęce, (de-

klarując je jako skóry i odpadki) w beczkach ze śledzi, rzekomo dla celów chemicznych. Na rozprawę powołano szereg świadków z kilku miast.

Ostrzeżenie.

Z dniem 12 stycznia

I. PRZYBYŁ
przestał być u nas
inkasentem

Administracja „Rozwoju“

Uwaga!

Przypominamy naszym PT. Prenumeratorom, że pokwitowania za wpłaconą prenumeratę, są ważne jedynie na drukowanych kwitach firmowych z podpisem inkasenta, datą i pieczęcią administracji

Administracja,

LUNA

Dzień uroczysta premiera wytwórni Metro Goldwyn Mayer
Pierwszy dźwiękowiec Króla Reżyserów Cecil B. de Mille'a

Pocz. sean o g. 3,30 pp. sob.
niedz. o g. 11-ej w poł. Ceny
miejsca na 1-szy sean od 1 zł
w sob. i niedz. po 1 zł 1,50

DYNAMIT

W rolach
głównych

CONRAD NAGEL i KAY JOHNSON

W rolach
głównych

Potężny dramat ludzkich namiętności,
rozgrywający się w środowiskach prze-
pychu i w kopalniach węgla

25 lutego - dniem rozruchów na świecie

Planuje je moskiewska miedzyn rodówka

RYGA 21.1 Na granicy lotewsko-sowieckiej aresztowano dwóch agentów miedzynarodówki moskiewskiej, którzy udawali się do St. Zjednoczonych.

U aresztowanych znaleziono papiery bardzo ważnej treści. Okazuje się, iż aresztowani dwaj agenci należeli do grupy 300 kierowników propagandy komunistycznej zagranicą. Jak wynika z tajnych dokumentów, które znaleziono u aresztowanych, miedzynarodówka komunistyczna planuje dnia 25 lutego br. wywołanie rozruchów komunistycznych we wszystkich krajach świata.

25 lutego urządzone zostaną zaburzenia komunistyczne, które Moskwa traktować będzie jako próbną mobilizację sił komunistycznych, zdolnych do rewolucji światowej.

Zdaniem miedzynarodówki komunistycznej, obecny kryzys gospodarczy, zaostrowany przez zimę, wywołał tak wielkie niezadowolenie mas, że demonstracje komunistyczne powinny 25 lutego osiągnąć rozmiary nie spotykane dotychczas. 25 lutego urządzone będą marsze głodnych, rozruchy uliczne a tam, gdzie to możliwe, nawet powstania lub rewolucje.

zamiatania nawet zemsta. Inni więźniowie chorowali na ból w krzyżach i ataki serca. Dr. Putek proponował Kostkowi zakupienie na swój koszt szczotki z długim drzewcem. Na to Kostek oświadczył, że zwróci się o instrukcje w tej sprawie do ministra spraw wojskowych, lecz wątpi, czy szczotka taka będzie dopuszczona, gdyż pionowe drzewce w szczotce, mogłoby być bronią w ręku więźnia. Z podobną prośbą zwrócił się do Kosika pos. Dębski, który nie mogąc zamiatać w pozycji zgiętej, przyklekał na kolana i niszczył sobie zupełnie ubranie.

Rontrolę nad zamiataniem sprawowali klucznicy i żandarmi. Żandarmi specjalnie maltretowali aresztowanych. N. p. drowi Pragerowi kazano kilka desek zamiatać przez godzinę. Słychać tylko ciągle komendę: „Zle” — „wrócić”, „ja mam czas” — a gdy bliski omdlenia dr. Prager prosił o minutę wytchnienia, wówczas żandarm krzyczał: „Nie wolno, robić dalej”.

Specjalnym sadyzmem przy zamiataniu odznaczał się major saperów, który osobiście doglądał tego zamiatania; więźniowie nie znając jego nazwiska, nazywali go z niemiec ka: „Frotiermeister”.

Wyznaczeni do zamiatania więźniowie mieli jeszcze inne obowiązki: czyszczenie spluwaczek, używanych przez oficerów i podoficerów (wymywano je brudną szmatą) oraz czyszczenie pięciu muszli klozetowych, używanych przez oficerów podoficerów (zlewano je wodą i wycierano siedzenie szmatami).

To były czynności zwyczajne. Były też nadzwyczajne. Po każdej „rewizji”, sprawdzono więźniów do parterowych „zimnic”, w północnym pawilonie, używano ich do porządkowania cel po rewizjach, oraz do opróżniania i oczyszczania kublów. Tak n. p. sen. Korfianty w jedną z niedziel wrześniowych przez kilka godzin nosił kubły z parteru na piętro do umywalni, wymywał je i odnosił na dół. Za „opieszale zamiatanie skazywano na post i siedzenie samotne w zimnicy. Torturę zamiatania zastosowano jeszcze w dniu wypuszczenia więźniów z Brześcia.

W zeznaniach swych przed sądem radomskim opowiada b. poseł Baćmaga m. in: „Od zajęć przy robieniu porządków w zajmowanej celi zostałem na podstawie orzeczenia lekarskiego zwolniony”.

Zeznał także, że go nie bito ani się nad nim znęcano.

Jak widać, b. poseł sanacyjny obwiniony o defraudację i podpalenie, traktowany był wyjątkowo łagodnie. Jego obecność w Brześciu pozwoliła PAT-owi wygłosić w prasie zagranicznej, że b. posłowie zostali uwięzieni za zbrodnie pospolite (defraudację, oszustwa i.t.d.) i polityczne. Ułatwiło to sanatorom usprawiedliwienie Brześcia przed zagranicą.

PRZEZ RADJO

C Z W A R T E K. dn. 22.1.31

- 12.10 Płyty gramfonowe
- 12.35 Koncert dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej
- 14.30 „Gospodarstwo na prowincji” wygl. p. M. Ankiewiczowa
- 15.50 „Najszybsze pociągi na świecie” — wygl. inż. Z. Kacprowski
- 16.15 Muzyka z płyt gramfonowych
- 17.15 „W Styczniową Rocznicę” — wygl. prof. H. Mościcki
- 17.45 Koncert kameralny; H. Sługocka (sopr) K. Butler (wioloncz.) W. Jakubezyk (klarnet) i L. Urstein (akomp.)
- 19.10 Giełda rolnicza
- 19.25 Płyty gramfonowe
- 19.40 Prasowy dziennik radiowy
- 19.55 Płyty gramfonowe
- 20.00 p. Irena Dehnowna wygl. feljton p. „Przemysłnicy”
- 20.15 Pogadanka radjotechniczna
- 20.30 Muzyka lekka pod dyr. St. Nawrota i K. Szorszyński (śpiew)
- 21.30 Słuchowisko p.t. „Młody las” Hertz
- 22.15 Koncert
- 23.00 Muzyka taneczna.

LAWINA ZASYPAŁA WYCIECZKĘ NARCIARZY

8 osób pod powłoką śniegu

MONACHJUM, 21.1. Na pograniczu Bawarii i Tyrolu zdarzyła się okropna katastrofa. Wycieczka złożona z 11 policjantów, odbywających kurs narciarski, została wczoraj w godzinach podwieczornych zasypana przez lawinę.

Przez całą noc pracowała ekspedycja ratownicza, złożona ze 150 osób, przeszukując przy świetle reflektorów zwaly śnieżne.

Trzej uczestnicy wycieczki zdołali się sa

ni uratować i wydobyć z olbrzymich mas śniegu w bezpieczne miejsca.

O godz. 2 w nocy ekspedycja ratownicza natknęła się na czwartego uczestnika wycieczki, studenta Blaga. Leżał on bez życia pod powłoką śniegu.

Do tej chwili nie odnaleziono 7 dalszych uczestników wycieczki. Istnieje już niemal pewność, że wszyscy zginęli.

—(P)—

Pociąg wpadł na sanki

1 osoba zabita — 2 ranne

BRZEŚĆ n.B. Pociąg osobowy, zdążający z Białegostoku do Brześcia n.B., na przejeździe kolejowym na 212 klm. w pobliżu koszar 35 pp. wpadł na sanki, na których jechali bracia Piotr i Bolesław Barniczuki oraz P.

Bartosiu, mieszkańcy wsi Hryczowo (pow. konstantynowski).

Skutkiem katastrofy zabity został P. Bartosiu, pozostali odnieśli ciężkie rany.

— — — — —

KOŁO PRAWNIKÓW POLSKICH ROZWIĄZANE

Za krytykę ministra spraw zagranicznych

W lokalu Koła Prawników Polskich przy ul. Królewskiej w Warszawie przybył przedstawiciel komisariatu rządu w asystencji policji z poleceniem zamknięcia i opieczowania lokalu stowarzyszenia.

W lokalu był obecny prezes Koła Prawników poseł mec. Nowodworski, sekretarki i kierownik biura. Po oznajmieniu zapadłej decyzji władz nastąpiło zamknięcie działalności stowarzyszenia, przyczem spisano odpowiedni protokół, który podpisał prezes

Nowodworski i przedstawiciel komisariatu rządu.

Decyzja zamknięcia działalności Koła Prawników nastąpiła według motywów oficjalnych z powodu naruszenia przepisów statutu stowarzyszenia, przez powzięcie uchwały „o wybitnie i tendencyjnie politycznym znaczeniu, jako też z powodu osądzenia przez stowarzyszenie działalności urzędowej byłego i obecnego ministra sprawiedliwości”.

— — — — —

„Tortura zamiatania”

Jak więźniowie „zamiatali cele więzienne w Brześciu

„Naprzód” zamieszcza przejmujące szczegóły o brzeskiej „torturze zamiatania”. Nie było to zwykłe zamiatanie, które przecież nie jest tortura. Było to coś wyrafinowanego w swym sadyzmie.

Zamiatanie odbywało się codziennie i trwało półtrzecia godziny (od 8-ej do 10.30 przed południem). Nibyto więźniowie mieli zamiatać kolejno, celami po dwóch. Ale doźreby chwiali ta kolejkę, i napędzali więź-

niów do roboty według swych upodobań. I tak: pos. Barlicki był wyprowadzony do zamiatania 13 razy, posłowie: Witos, dr. Liebermann, dr. Putek, Dubois po 8 razy i.t.d.

Rozkazywano zamiatać schody, kurytarkancelarie (około 300 m, kwadr.); używano do tego starych zmiotek bez włosia, a nawet bez rączek do trzymania. W ten sposób więzień musiał spędzić dwie godziny w pozycji schłonej. Pos. Liebermann w czasie takiego

Polityka strusia

Istnieje w Polsce cały szereg ludzi, którzy widzą zasługę rządu w tem, że jest silny i że umiał wzbudzić poszanowanie dla tej silnej władzy.

Powszechnie jest rzeczą stwierdzoną, że im kto mniej jest kulturalny, tem większe ma poszanowanie dla siły. Fornalowi najwięcej imponuje ekonom z szpicrutą w ręku, która może spaść na niego w każdej chwili, a normalnemu polskiemu baranowi nie potrzeba nawet ekonomy, wystarczy mu sam bat, lub nawet zwyczajny kij.

Dla wyżej wymienionego przedstawiciela większości naszego społeczeństwa — tego rodzaju postawienie kwestji, najzupełniej wystarcza i zastępuje zawile arkana prawodawstwa, etyki i ogólnoludzkie poczucie sprawiedliwości.

Ale szczęściem dla Polski — jest jednak, że istnieje pewna o zdecydowaną kulturalną mniejszość, która na takie „unormowanie” warunków wzajemnego współżycia, w żadnym wypadku zgodzić się nie może — i na nich to zwała się całe odium nienawiści, tak zwanej „silnej” władzy.

Nie zabieralibyśmy głosu, o tych zasadniczych podstawach i o podwalinach każdego zdrowego, zachodnio-europejskiego społeczeństwa — nie wychowanego w zgnilej atmosferze wschodniego bizantyzmu, ale nieszczęsna sprawa Brześcia znowu, jako krwawy upiór staje przed nami w całej swej ponurej grozie.

Gdyby rząd istotnie był silnym — byłby bezwzględnie sprawiedliwym. Nie obawiałby się prawdy, nawet najgorszej prawdy, umiałby zło wyciąć do korzenia i wypalić gorącym żelazem, pokazać całemu społeczeństwu, że obywatel może mieć zaufanie do prawa i do swojego rządu, którego ręka potrafi winnego dosięgnąć i ukarać, odpowiednio do wymogów prawa.

Ale to co stało się onegdaj w komisji prawniczej, gdy na potworne oskarżenia bitych i kaleczonych ofiar. — adwokat Paschalski imieniem rządowej większości, zdobył się jedynie na tchórzliwy formalny wniosek... nie badania żadnych zarzutów, zasługuje tylko na odruch pogardy.

Rząd winien był stać na stanowisku, iż w państwie mogą się dziać różne rzeczy, nawet zięjące ohydy, to trudno; ludzie są tylko zwierzętami. Ale rząd powinien być twardo i jasno oświadczyć, że tego rodzaju fakty, jakie miały miejsce w Brześciu potępia, bezstronne śledztwo przeprowadzi i winnych ukarze z całą surowością.

Innego uczciwego wyjścia z tej sprawy nie było, bo to drugie, które wybrała nieste-

ty większość nami rządząca, t. j. zasłonięcie winnych kałowania bezbronnych ofiar panującego dziś w Polsce regimu — to nie wyjście, to postawienie się w jednym szeregu z oprawcami

Dzisiaj naprawdę zaczyna się tragedia polska. Jeszcze wczoraj mogliśmy mieć słabą nadzieję, że Brześć, to odosobniony wypadek,

to ponure echo minionego stulecia niewoli — dzisiaj się dowiadujemy ex officio, że jest to niestety system, w którego szpony wpadła cała Polska.

Że za temi, którzy bili, stoi zwartą ławą, Blok Współpracy z Rządem — o ile pracą można nazwać działalność funkcjonariuszy państwowych w Brześciu. AS.

O Polsce za Oceanem

Dwadzieścia największych dzienników angielskich potępia tortury brzeskie. — Ukraińcy poskarżyli się Hooverowi. — Syn Heleny Modrzejewskiej budowniczym największych mostów w świecie

Tortury w lochach brzeskich opisywane są w najdrobniejszych szczegółach w 20 największych dziennikach angielskich w Stanach Zjednoczonych, należących do Hearsta, nie będącego przyjacielem Polaków, Konsulaty polskie, nie znając wyników urzędowego śledztwa w sprawie Brześcia, są bezsilne. Odkoncernu Hearsta wiadomości przedstawiające „kult bata w Polsce” przejęło kilkaset pism mniejszych nawet w Kanadzie.

Niepomyślnie dla nas wieści nadchodzą z Waszyngtonu. Ksiądz Wołoszuk, Ukrainiec proboszcz grecko-katolickiego kościoła w Wodviale konferował z pewnymi politykami którym naopowiadał wiele o „okrucieństwach Polaków” we wschodniej Małopolsce.

Podobno ks. Wołoszuk rozmawiał z pre-

zydentem Hooverem i szefem wschodniego departamentu, którym złożył „pokłony” od członków ukraińskiej rady narodowej 48 miu która w ukraińskich osiedlach zbiera pieniądze na polityczną robotę. Ksiądz Wołoszuk otrzymał zapewnienie w Waszyngtonie, że Liga Narodów zajmie się tą sprawą. Ukraińcami zaopiekował się kongresman Russel Le azh z Baltimore. On to wyrobił Wołoszukowi audjencję u prezydenta i ułatwił rozmowę z senatorami Reedem i Davisem.

Pod koniec wiadomość bardziej pocieszająca; Medal najwybitniejszego inżyniera kraju na rok 1931 otrzymał Ralf Modrzejewski, budowniczy największych mostów w świecie, syn sławnej artystki Heleny Modrzejewskiej urodzony 1861 r. w Krakowie.

Testament „Hasła”

W Łodzi wychodziło pismo sanacyjne p. t. „Hasło Łódzkie”, które zmarnotrawiło zgorą 650,000 zł. Resursy Rzemieślniczej, za co możnaby uratować nie jeden warsztat rzemieślniczy, nie jedną placówkę polską — ocalić. Jednym z najważniejszych funkcji „Hasła” było bezustanne szkolenie „Rozwoju” przez b. zecerów, redagujących to pismo. Dnia 26 stycznia 1930 r. — a więc prawie rok temu ogłosili oni utwór satyryczny p. t. „Testament „Rozwoju”, prorokujący nam rychłe bankructwo — poczem ...sami zbankrutowali materialnie, bo moralnie, nie było z czem.

Pozwalamy sobie temi samemi słowami pożegnać to pisemko.

Juliusz Nie-Słowacki.

TESTAMENT „HASŁA”

Żyłem z wami, kłamałem, ujadłem z wami. Nigdy mi — kto sanator — nie był obojętnym. Dziś was rzucam i wreszcie idą w grób z dłu-

gami, Lecz tłuste koryto rzucam — więc idę smętny.

Ale wy, coście mnie znali, w podaniach prze-

każcie, Żem dla sanacji steriał myśli zielone i młode, I kiedy Biernacki walczył — siedziałem na-

maszcie, Kiedy tonie — z długami poszedłem pod wodę.

Lecz kiedyś nad tępą sanacją zadumany, I nad jej dolą smętną — przyzna, kto szlachetny

Ze komornicy i inne sanacji hetmany, Nie skąpili monety, więc okres był złoty i

świąteczny.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą I wszystkie me myśli w beczcze za miasto wy-

[wiozą, A długów, wierzycielom niech czasem nie od-

[dadzą, Jeśli trzeba będzie koniecznie — wole oddać

[to ...kożą.

Odchodzę — niewielką wprawdzie zostawiając

[drużbę, Tych durnych, co flotę czerpali z kasy „Hasła”

Znać, że spełniali, złotodajną, miłą służbę, Pukając do rządu, którego ofiarność po wy-

[borach trzasiał

Kto drugi od złota odejść się tak zgodzi, Od Be-Be? Od ogłoszeń, sądu, kin i PATA?

Zostać tak nagle na bruku miasta Łodzi, Kiedy za Brześć, tak dobra byłaby zapłata?

A. S.

—1000—

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!



Jak męczono posłów w Brześciu

JESZCZE TROCHĘ SZCZEGÓŁÓW Z przemówienia pos. Strońskiego na słynnej komisji prawniczej

Podczas rozpraw nad wnioskiem klubu narodowego w komisji prawniczej

Podczas rozpraw nad wnioskiem klubu narodowego w komisji prawniczej w dyskusji nad referatem pos. Paschlskiego (BB) przemawiał pierwszy przedstawiciel klubu narodowego, prof. St. Stroński, który stwierdził na wstępie, że widzi sprzeczność między sielankowo akademickim sprawozdaniem referenta, a faktami, przytoczonymi we walosku klubu narodowego i w interpelacji innych klubów.

Dlaczego p. sprawozdawca nie wspominał o słynnym regulaminie więzienia brzeskiego? Niema nigdzie podobnego. Co to za regulamin i kto go wydał.

Nie żywienie, lecz głodzenie

Sprawa żywności byłaby może błaża, ale my nie o żywieniu mówimy, lecz o głodzeniu. Drwiono z więźniów, mówiąc im, że nie są w więzieniu wojskowym, bo więźniowie wojskowi w tym samym więzieniu, otrzymują znacznie lepszą żywność. Drwiono z nich gdy chcieli dokupywać sobie kawałek chleba dziennie i komendant więzienia powiedział jednemu z nich: „Jeśliś taki zdechłak nie zajmuj się polityką”. Byli wszyscy wysięczeni z głodu.

Sprzątanie korytarza polegało na około 2 godzinnem zamiataniu w przysiadzie, czego nikt nie potrafił utrzymać. Następnie b. posłowie, b. ministrowie prowadzeni byli do ustępów, dostawali w rękę zwitek galganików, w rękę często krwawiącą z pecherzy z powodu odsanięcia przy sprzątaniu, czyścili tem miskę i rurę, idącą wdół do ustępu.

Do udreki należały tzw. rewizje. Sprawdzano więźniów na dół do osobnej celi, kazano się rozbierać i przytem często bito. A tymczasem rewizje były wogóle zbędne, bo do więźniów wogóle nie dochodziło, oprócz myszy.

Zimno

Były także kary zamknięcia osobnego w tzw. zimnicy, lub też ciemnicy. P. Korfanty został skazany na 5 dni owej zimnicy za to, że powiedział nie tylko o chorobie swojej lekarzowi, ale także zgłosił, że pos. Lieberman jest chory. P. Kiernik za przywitanie w pochodzie pos. Sawickiego został wtrącony do ciemnicy, w której zemlał w noc.

Gdy p. Lieberman wspominał, że więźniowie nie dostają książek, które już im przyznano, wytoczono mu sprawę, a przy przesłuchaniu w gronie wielu oficerów, wołali oni: On zawsze fałszywie oskarża, on fałszywie oskarżył Czechowicza itp.

Bicie więźniów

Więźniowie byli bici. Bicie posła Liebermana i posła Popiela jest dokładnie przedstawione w interpelacji sejmowej. D. 11 września pos. Bagiński, wezwany na korytarz celem oddania dokumentu przedtem wręconego przez sędziego, został uderzony w twarz przez oficera. D. 6 października pos. Korfanty, który siedział z p. Dębskim, wezwany został przez żołnierza, aby on wyniósł kubeł do ustępu, gdzie poszedł za nim oficer, który tam uderzył go cztery razy pięścią w twarz. Następnie pchnął go na ścianę, tak że pos. Korfanty doznał wstrząśnienia nerwowego; potem został wtrącony do osobnej celi; na drugi dzień był w celi z pos. Popielem, który widział ślady uderzeń na twarzy pos. Korfantego.

System bicia

Pos. Aleksander Dębski został w noc z 11 na 12 października sprowadzony na dół do celi osobnych równocześnie z innymi posłami. Następnie inni wrócili na górę. Po pół godzinie usłyszał kroki, z korytarza, zgaszono światło w jego celi, weszło trzech ludzi z których jeden uderzył go w głowę tak, że upadł na łóżko. Rozebrano go, a na plecy położono mokrą płachtę i zaczęto bić jakąś pałką. Wówczas weszła czwarta osoba, oficer którego głos poznał p. Dębski, a gdy bijący liczył uderzenia, on wołał: „Za marszałka za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski”. Doliczone około 30 uderzeń i p. Dębski pod koniec zemlał. Na drugi dzień ślady uderzeń na udzie, które zostały z powodu zsunienia się płachty, widział pos. Pragier. Oprócz tego p. Dębski zawiadomił o biciu oficera inspekcynego. Oprócz tego pokazał ślady uderzeń lekarzowi, który jednak odwrócił się, mówiąc że na to lekarstwa niema, że jedyna byłaby za ostrą, wystarczająco zimna woda, a oficer, który przyszedł tam z p. Dębskim, wyszedł szybko, gdy p. Dębski pokazał ślady uderzeń.

Więźniowie wycieli z Brześcia ze złamanym zdrowiem. Ja sam znam opinię lekarzy które mówią o zniszczonym zdrowiu niektórych więźniów, a nie wymieniam ich, aby nie niepokoić rodzin. Zeszłą myślmy własnymi oczyma widzieli tych więźniów po wyjściu.

U najeźdźców było lepiej

Nie wszystkie więzienia wojskowe są takie. W instrukcji dla aresztu garnizonowego m. st. Warszawy jest zdanie podkreślone w oryginale: Wszelkie szykanowanie jest wzbronione. Przypominam zdania; Warunki internowania mieliśmy znośne, zakupka mleczna na śniadanie, obiad z miasta z kuchnią dla inteligencji, a na kolację jakiś płyn a przypominam je dosłownie z książki, wydanej przez więźniów ideowych, mianowicie ze wspomnień p. Walerego Sławka z r. 1917. Przypominam również słowa p. Piłsudskiego z książki pt. „Za kratami więzień i drutami obozu” o pewnym jenerale niemieckim w więzieniu: „Oświadczył mi on z całą stanowczością, że zaprotestował stanowczo przeciwko, aby w twierdzy, którą on dowodził, postępowano z którymkolwiek z więźniów wbrew prawu pruskiemu”.

Więźniowie zawiadamiali sędziego śledczego p. Demanta o głodzeniu, a tak samo o biciu. I ja sam wiem, że zawiadamiali pp. Korfanty, Dębski, Kiernik, Lieberman, a p. Demant za każdym razem jakby się pierwszy raz o tem dowiadywał.

Dlaczego świat naukowy wystąpił w tej sprawie. Między podpisanymi jest ogromna przewaga ludzi nie związanych ze stronnictwami. A jednak profesorowie krakowscy nazwali Brześć haubą XX wieku, a prof. Marjan Zdziechowski, b. kandydat p. Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej po przewrocie majowym, oświadczył, że wystąpienia profesorów były odruchem sumienia, wywołanym troską o moralny byt narodu. Istotnie Polska nie może istnieć jako jakieś plemię bez oblicza duchowego. Ale musi pozostać wierna swej tysiącletniej cywilizacji. Te podstawy zostały przez Brześć poderwane i dlatego o nie walczymy.

Humor

D R Z W I

Państwo Nowobogaccy zwiedzają Panteon w Rzymie,

— Te drzwi — mówi przewodnik — są bardzo stare. Pochodzą z roku 78 przed n. Chr. i zachowane są bardzo pięknie,

Nowobogacki szturga żonę,

— Widzisz słyszysz, a drzwi bielizniarki którą kupilem ci dopiero przed dziesięciu laty — jakie to zniszczone.

ALEŻ TO NATURALNE.

— Tak dalej być nie może, Stasiu. Co tydzień inny narzeczony siedzi w kuchni.

— Nic dziwnego. Przy tak marnej kuchni. Zaden nie wytrzyma długo.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Gdzie jest trup?

Tajemnicza historia w Londynie

Obok zagadkowej śmierci angielskiej Eweliny Foster, którą znaleziono ciężko poparzoną na szosie przy spalonym samochodzie — do najbardziej sensacyjnych zbrodni dni ostatnich należy śmierć 19-letniej zaledwie rozwódki, Beulah Limerick, w Waszyngtonie.

Przed kilku dniami służąca Beulah, Polly Jones, weszła do jej pokoju, zaniepokojona długim nieukazywaniem się pani Limerick, która miała zwyczaj dość wcześnie wstawać. Ku swemu przerażeniu zastała ją martwą jednak bez żadnych oznak śmierci gwałtownej. Pani Limerick nie miała bliższych krewnych, którzy mogliby zainteresować się jej nagłą śmiercią, i naogół sądzono, że zgon nastąpił z przyczyn naturalnych. Dopiero pracownik przedsiębiorstwa pogrzebowego podczas układania zwłok w trumnie zauważył, że w czasie zmarłej jest zupełnie wyraźny ślad kuli.

Stało się teraz jasne, że Beulah Limerick została zastrzelona, a sprawca zbrodni dla zatarcia śladów usunął skrupulatnie ślady krwi i zasłonił ranę puklami pięknych blond włosów ozdabiających twarz pani Limerick.

Zaskoczony niezwykle odkryciem pracownik przedsiębiorstwa pogrzebowego postanowił zawiadomić o niem policję, słusznie przypuszczając, że naprowadzi to władze na ślad zbrodni, która przy mniej sprzyjających okolicznościach nigdy nie byłaby wykryta. Za ledwie jednak zdążył udać się do najbliższego komisariatu i złożyć zeznanie, po powrocie do domu zastrzelonej nie zastał już trupa w pokoju, a mimo usilnych poszukiwań i szczegółowego śledztwa ciało zamordowanej zamknęło w zagadkowy sposób.

Oczywiście fakt ten dowodzący, że ma się do czynienia z tajemniczym zabójstwem czy też morderem, wywołał ogromne poruszenie. W wyniku śledztwa zrehabilitowano podejrzenia o udział w tragedji na posterunkowym, który stale pełnił służbę w pobliżu do mu Beulah Limerick i którego zeznania wydawały się niejasne i niekonsekwentne. Podejrzenia skierowane na posterunkowego, potwierdził fakt utrzymywania przez niego stosunków ze światem przestępczym: skromny po-

sterunkowy, jak się okazało był właścicielem zbyt wyjątkowo urządzonego domu, gdzie wykryto potajemną gorzelnię oraz broń palną rozmaitego rodzaju i kalibru.

Policja usiłuje zatuszować tajemniczą sprawę i jak przypuszczają — głównie ze wzglę-

du na udział w niej funkcjonariusza policji, jednak opinia publiczna domaga się stanowczego wyświetlenia szczegółów morderstwa, którym zainteresowało się wielu detektywów prywatnych, prowadzących śledztwo na własną rękę.

Porządny samobójca

Wszystko przed śmiercią załatwił

Pan Jean Petit postanowił zakończyć życie samobójstwem. Był jednak całe swe życie człowiekiem systematycznym, lubił porządek, postanowił więc i umrzeć „porządnie”.

W przeddzień śmierci samobójca uporządkował wszystkie swe sprawy, napisał testament, a potem, udał się do jednego z zakładów pogrzebowych, zapłacił należność, następnie poszedł do paru redakcyjnych pism i podał sam dokładny tekst, nekrologu wraz z datą złożenia zwłok na cmentarzu.

Zkolei złożył wizytę księdzu, którego prosił o odprowadzenie swoich zwłok i wygłoszenie przemówienia nad mogiłą. Tu jednak spotkał się z kategoriycznym sprzeciwem.

przyniesiem ksiądz dodał iż samobójcy wogóle nie mają prawa do kościelnej ceremonii pogrzebu.

P. Petit spokojnie pożegnał się z księdzem i udał się powtórnie do redakcyjnych pism, gdzie polecił dodać dopisek pod nekrologiem: „Kościelnego pogrzebu nie będzie”.

Na zakończenie wystosował list do policji, podając godzinę swego zgonu, słożył na widocznym miejscu wszystkie kwity, otrzymał ze zakładu pogrzebowego, za grubo szczerzącego i za nekrologi i — zajął trumienę.

Śmierć nastąpiła ściśle określonego w liście dnia i godzinie.

Humor

NIE WYPADA

Starszy pan: — Jeszcze za młody jesteś żeby kłać.

Malec. — A mama mówi że nie wypada, aż, żebym płakał, więc co, do piekła idę, mam robić, gdy mnie boli?

LEKLIWY

Wzrastająca głuchota małżonki pana jest objawem urwadu starczego. Proszę jej, to powiedzieć.

— Wolę, by pan profesor jej to sam powiedział.

— 10 —

Potrzebny linotypista ze świadectwami

Zgłaszać się w admin. „Rozwoju” od godz. 9 do 10 rano.

EDGAR WALLACE

57

Głowa zdrajcy

Michał, nie włączając im w drogę, podszedł do baszty, przyglądając się ciekawym nawarstwieniom, jakie pokolenia za pokoleniami dodawały do pierwotnego jej zrębu. Mało znał się na budownictwie kamiennem był jednak w stanie odróżnić rzymską część muru i zdało mu się, że dostrzegł miejsce, odkąd anglosascy budownicy zaczęli swoją robotę.

W tej chwili ktoś przymocowywał do muru drabinę, po której miała wejść na górę Rozella. W fabule do zdjęcia chodziło o młodą panienkę, która ze statystki stała się następną żoną szlachcica o zaśnieżonych poglądach. Biedny, lecz zacny młodzieniec, który kochał Rozellę za dni jej pierwszej młodości (Michał dowiedział się, że Reg-

gie Connolly występuje w tej roli), był wciąż na podorędziu, by przyjść jej z pomocą; i te raz, gdy zamknięto ją w kamiennym więzieniu, miał ją wyzwolić.

— Będzie djablo niezręcznie zlać nadół — zalił się Reggie do Michała. — Prawda, że pod prześcieradłem, po którym zjedziemy, jest powróż, nie będzie więc oberwania się. Ale ta panna Leamington taka strasznie ciężka! Poprobuj tak pan znieść ją a zobaczysz, czy to będzie przyjemnie.

Nic nie sprawiłoby Michałowi większej przyjemności nad możliwość wykonania tej instrykcji dosłownie.

— To za ciężka robota dla mnie, daję słowo — kwękał Reggie. — Czy to ze mnie jaskiniowiec? Tak, czy nie? A zresztą, nie można to było zrobić inaczej? Ot, choćby przygotować manekin, lżej byłoby dźwigać. Albo, na przykład, dlaczego Rozella nie miałaby zejść sama?

— Pójdzie panu łatwo — rzeki Kuebworth, nadchodząc na te ostatnie słowa. — Panna Leamington będzie trzymała się sznura i nie zacięży zbyt. Od pana będę tylko wymagał, żeby pan wyglądał zuchowato i ładnie.

— Wszystko to dobrze — wciąż kręcił Reggie — ale ja nie angażowałem się do lądzenia po sznurach. Wszyscy my mamy swoje gusta i dysgitsta, a to jest właśnie rzecz, której ja nie lubię.

— Głupstwo! Sprobuj pan! — rzeki lako bacznie.

Przymocowano sznur do żelaznego ściana, białego u szczytu wieży, wierzchołek której miał być niewidoczny na zdjęciu. Pierwsza próba omal nie skończyła się nie szczęśliwie. Connolly upuścił swój ciężar i Adella byłaby upadła, gdyby nie uchwyciła się sznura.

— Probuj pan znów! — zagrzmiął Jack

Kluby nocne w Londynie

43 tys. złotych dochodu w ciągu jednej nocy

...adziścia do trzydziestu kilometrów od Londynu w dolinie Tamizy, w miniaturowych wioskach powstają teraz w nadzwyczajną szybkością, bogate, nocne kluby. Przed starymi drewnianymi hotelami, jak gdyby wyjętymi z romansu XVII wieku, zatrzymują się wspaniałe samochody. Wsiadają z nich wyelegantowani panie i panowie. Hotele są skromne tylko na zewnątrz. Wewnątrz natomiast są bogato i wytwornie urządzone i umebławane.

Kilka miesięcy przed wojną w roku 1914 po raz pierwszy powstały w Londynie nocne kluby. Był to pierwszy okres ich rozwoju. Wszystkie damy, odwiedzające nocne kluby, pochodziły z towarzystwa, trzymały się sadywne, jakgdyby kij polkneły. A tymczasem nocne kluby między 2-gą a 3-cią rano przedsta-

wiały niezwykle widowisko. Np. program przewidywał „noc w pyjamach” i trzy czwarte panie i panów przyjeżdżało do klubu w nocnych kostjumach, tj. w jedwabnych pasiastych kurtkach i pantoflach. Obok dam i panów tak ubranych, siedzieli i tani goście klubowi: panie w zwykłych wieczorowych toaletach, panowie we frakach. Wszyscy mieli niezwykle uroczyście miny.

W pewnych nocnych klubach zbierano się tylko na kolację, pito obficie szampa i tańczono modne wówczas argentyńskie tango. W innych klubach bawiono się nieco ekscentryczniej, ale zbytniej frywolności nigdzie nie było. Takie były nocne kluby w pierwszym swym okresie, przed wybuchem wojny. Następnie powstała długa przerwa w ich istnieniu, spowodowana wszechświatową katastrofą

W roku 1919 rozpoczął się drugi okres w rozwoju klubów nocnych. Powstałe po wojnie kluby nocne w niezmiernie przypominały podobnych instytucyj w pierwszym okresie. Przed wojną nocne kluby wyróżniały się umiarkowaniem nawet wtedy, gdy kobiety zjawiały się w pyjamach. Po wojnie i kobiety i mężczyźni bawili się niezmiernie hałaśliwie i starają się na siebie zwrócić przedewszystkiem uwagę. W powojennych nocnych klubach przedewszystkiem pito. Od czasu wojny sprzedaż trunków w restauracjach była dozwolona tylko do godz. 11-ej wieczorem. Kto chciał pić dłużej, jechał do klubu. Nocne kluby jak grzyby po deszczu, powstawały w centrum Londynu.

Wkrótce potem władze rozpoczęły walkę z klubami, które bez sprzedaży alkoholu stawały się coraz mniej ciekawe dla odwiedzających. Właściciele klubów uciekli się wówczas do wypróbowanego środka, tj. do łapówek. Głośne były procesy właścicieli klubów nocnych, p. Merrick. W ciągu krótkiego czasu była ona 3 razy sądzona za sprzedaż alkoholu w nocnych klubach, stanowiących jej własność. Sąd skazał ją na półtora roku więzienia, lecz kluby nocne dawały takie dochody, że „skóra opłaciła się na wyprawę”. Było za co siedzieć w więzieniu. W jedną noc dochód klubu „Srebrna północ” wynosił 100 funtów szterlingów i więcej.

Jednocześnie z panią Merrick sądzony był urzędnik policyjny, który w ciągu 13 miesięcy zebrał fundusik, wynoszący 20.000 funtów. Po tym procesie sąd postanowił działać bezwzględnie i w r. 1930 prowadzenie nocnych klubów w Londynie okazało się niemożliwe. Ale kluby nie zginęły. Przeniosły się w okolice Londynu. I tu rozpoczyna się trzeci okres rozwoju londyńskich klubów nocnych. Powstały liczne towarzystwa akcyjne, dysponujące wielkimi środkami. Wykupiły one w dolinie Tamizy kilka starych hoteli, liczących przeważnie ponad 200 lat i przerobiły je gruntownie. W myśl praw angielskich dotąd nie można przyćwiczyć się do nocnych klubów. Istnieją one poza granicami Londynu, w wsiach, gdzie niema policji. Goście klubowi uważani są za zamieszkujących w hotelach. A gościom nie można zabronić, jeżeli chcą pić we własnym numerze, lub gdy chcą grać w pokera. Tak się przedstawia trzeci okres w rozwoju nocnych klubów londyńskich.

Nowoczesny Faust

Przygody najstarszego człowieka świata

Zaro Aga, 156 letni turek, który w swoim czasie wywołał wielką sensację w Ameryce, po przykrym wypadku samochodowym, jaki mu się zdarzył na ulicy Nowego Jorku uciął na pewien czas. Przygody jego, opowiadania z lat młodości, „niezwykle mądre” aforyzmy itp., znikły na pewien czas ze szpalt amerykańskich pism.

Widocznie jednak wypadek samochodowy nie wpłynął źle na starego turka, gdyż w tych dniach znowu dał znać światu o swojej szanownej osobie. Mianowicie postanowił się odmłodzić!

Wiadomość tę prasa amerykańska pułtu, podobno przedewszystkiem zakupił skorzystać z usług Instytutu piękności.

Wiadomość tę prasa amerykańska pułciła na cały świat, podając szczegóły tej nie zwykłej wizyty w Instytucie, przyzwyczajonym do innego rodzaju klientów, a raczej klientek i jednak nieco młodszych od 156 letniego Zaro Agi.

Starzec — twierdzą pisma nowojorskie

— poddał się wszystkim manipulacjom, stosowanym w Instytucie. Twarz jego w ciągu paru godzin masowano, odparzano, smarowano różnymi kremami. Stara skóra nie poddała się jednak wszystkim tym eksperymentom. Wówczas znaleziono inną drogę: wszystkie zmarszczki zapełnione zostały specjalną masą, chropowatość skóry wyrównana tym samym sposobem. Najlepiej udało się kuracja zmiany koloru skóry. Zaro Aga wszedł do Instytutu z twarzą koloru ciemno brązową, wyszedł z rumiano złocistą.

Współczesny Faust, po wyjściu z Instytutu, podobno przedewszystkiem zakupił sobie większych rozmiarów husterko kieszonkowe i długi czas zachwycał się swą karnacją. W rozmowach z przedstawicielami prasy, Zaro Aga wygłosił nową sentencję, że w dzisiejszych czasach dla pełni powodzenia nie wystarcza wiek 156 lat, ale trzeba być przytem pięknym i dlatego też postanowił skorzystać z usług Instytutu piękności.

— Pamiętaj pan, że grasz rolę mężczyzny! Jakże Coonan zrobiłby to lepiej od pana.

Spróbowano więc znowu, z lepszym rezultatem, a po trzeciej już próbie, kiedy Reggie był bliski wyczerpania:

— Kręcić! — rzucił krótko Knebworth i wówczas dopiero dokonano istotnego zdjęcia.

Mimo wszelkie swe braki i niepowodzenia, Connolly był niewątpliwym artystą. Choć zmęczony się do najwyższego stopnia tym niezwykle wysiłkiem, śmiało się oto sfodko do odwróconej w górę ku niemu twarzy Rozelli, podczas gdy aparat, umocowany na ruchomej platformie, zachęcająco klekotał w miarę zniżania się, dla dotrzymania kroku zjeżdżającym kochankom. Stanęli wreszcie na ziemi i, rzuciwszy jeszcze na dziewczę ostatnie, zamieniające spojrzenie, Connolly znieruchomiał na przeciąg ostat-

nich trzech sekund.

— Dobrze jest! — zawyrokował dyrektor.

— Na wszystkie Bogi! — jęknął, obmacując się troskliwie po ramionach. — Nie, więcej nigdy tego nie zrobię. Do razu sztuka. Do licha, myślałem, że umrę!

— Niema strachu, żyje nam pan — powiedział Jack dodając mu animuszu. — Teraz panie i panowie, odpoczynek, a następnie zabieramy się do kręcenia ucieczki.

Aparat przesunięto o 20 do 30 jardów wstecz i podczas, gdy Reggie Connolly zżył się — wyrzekła. — Biedny pan Reggie. Bałam się, że wszystko pójdzie na marne i wypadnie zaczynać na nowo. Swoją drogą, nie było to łatwe — dodała.

Własną jej ręką była porządnie natarta sznur zdarł jej trochę skóry powyżej dłoni. Michała zdjęta szalona chęćka pocałowania

okaleczonej rączki, ale umiał powstrzymać

— Czy wyglądałam choć trochę do rzeczy? Czulałam się jak snop słomy!

— Pani wyglądała cudownie! — rzekł z przekonaniem.

— Przecenia pan mnie — rzekła poważnie.

— Bynajmniej. A co tam jest w środku? Wskazał palcem na wieżę.

— Tam w baszcie? Sporo kamieni, jakieś dzikie krzaczyska i patetycznie wyglądające karłowate drzewo. Podobała mi się

— Co tylko wyraziła pani zaadowolenie z powodu zakończenia tej pracy. Przypuszczam, że mówiąc to, pani miała na myśli grę, a nie wewnętrzny wygląd baszty.

— Pan Knebworth mówił, że mają jeszcze być nocne zdjęcia, jeżeli nie zadowoli go wynik dziennego nakręcania. Biedny pan Reggie! Chyba zrzeknie się roli!

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 22 stycznia — Wincentego

TEATRY

Teatr Miejski: Tragedja Florencka, i Raz dwa, trzy b

Teatr Kameralny: — Dobra wróżka

Teatr Popularny: — Pod zarządem prymusowym

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Grand Kino: Noc upojen

Casino: Skąd niema powrotu

Luna: DYNAMIT

Capitol: Białe cienie

Palace: I Szalone serce II Sprzysiężenie trzech

Odeon: Maciste — Imperator

Dom Ludowy: Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny h

Przedwiośnie: I Bitwa nad Somną II Don-żuanki

Wiadomości bieżące

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Czerwonego Krzyża, w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 12 min. 30 w poł w sali Polskiej YMCA. Piotrkowska 89, pan dr. Kryszek wygłosi odczyt nt. „O zapobieganiu chorobom serca”
Wejście bezpłatne.

Z Koła Łódzkiego Związku Bibliotekarzy Polskich

W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 25 stycznia o godz. 5 pp. odbędzie się w lokalu Biblioteki Publicznej ul. Andrzeja 14, konferencja członków Koła na której p. Stefan Swiderski, kierownik biblioteki w więzieniu karnym w Łodzi wygłosi referat pt. „Przestępca kryminalny jako czytelnik” Osoby interesujące się zagadnieniem będą mile widziane

„Stosunki Międzynarodowe Polski”

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt w sali Polskiej YMCA. Piotrkowska 89, w piątek, dnia 23 bm. o godz. 8-ej wiecz. Dyr. Wydziału Bałtyckiego Minist. Spraw Zagranicznych M. hr. E. Łubieński. Wejście na odczyt dla wszystkich bezpłatne.

Kronika policyjna

Zamach samobójczy młodocianej

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Złotej 8, w czasie nieobecności domowników za trula się nieznaną trucizną 16-letnia Olga Lange.

Desperacki czyn dziewczyny został jednak w porę spostrzeżony przez sąsiadów, wobec czego wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie osłabionym, lecz niegroźnym życia do szpitala w Radogoszczu. (a)

CHŁOPCY

praktyką recerską
poszukiwani od 25 stycznia r. b.

Zgłaszać się w „Rozwoju” Łódź, Al. Kościuszki 31

W dniu 19 stycznia 1931 roku zmarła, przeżywszy lat 29

ś. † p.

MARJA HYKIELOWNA

pracownica Wydziału Podatkowego.

Cześć Jej pamięci.

Magistrat m. Łodzi.

Święto 3 L w Łodzi

Obchód ku pamięci śmierci wodzów bolszewizmu

W dniu wczorajszym przypadał obchód rocznicy śmierci „trzech L” (Lenina, Liebknecht i Róży Luksenburg). W związku z tem jeszcze w dniu onegdajszym komuniści łódzcy rozwinęli żywą działalność i w nocy w kilku punktach miasta rozwiesili czerwone płachty, oraz porozrzucali odezwy, wzywające robotników do ulicznych wystąpień.

W jednym wypadku w czasie zarzucania transparentu na druty zatrzymany został na gorącym uczynku Tanenbaum, Uszer, Boruch zamieszkały przy ulicy Nowomiejskiej 34. Aresztowany oddany został bezwzględnie do dyspozycji władz sądowno śledczych.

Mimo gorączkowych przygotowań komunistycznych do spowodowania masowych wystąpień — w całym mieście panował spokój. Jedynie przy ul. Łomżyńskiej poseł Danecki przechodził kilkakrotnie przed lokalem Funduszu Bezrobocia, podejmując przemówienia do bezrobotnych. W pewnej chwili, około

godziny 11-ej zrana, bezrobotni samorzutnie przeciwstawili się eksperymentom posła komunistycznego, rzucając się nań i usiłując go obić. Znajdujący się na miejscu posterunkowi P.P. osłonili komunistę przed „owacją” ze strony bezrobotnych, wobec czego skonfundowany agitator opuścił teren nieudanej działalności i udał się tramwajem do domu.

Na całym terenie województwa, jak się dowiadujemy, w ciągu dnia wczorajszego do żadnych zaburzeń nie doszło, przyczem nawet nie zanotowano nigdzie żadnych wypadków gromadzenia się bezrobotnych na ulicach, celem zorganizowania manifestacji, jak to było zamierzeniem aranżerów wczorajszego „obchodu” rocznicy śmierci upiornego władcy Sowietów, Lenina i pozostałych.

Poczynione przez władze bezpieczeństwa przygotowania na dzień wczorajszy okazały się zbędne. (a)

ROZŁAM W FRAKCJI REWOLUCYJNEJ

Na terenie Łodzi powstały dwie grupy sanacyjne

Od pewnego czasu na terenie Warszawy między poszczególnymi przywódcami związków P.P.S. Frakcji powstał zatarg.

Rozłam warszawski odbił się silnym echem w łódzkich organizacjach, albowiem część PPS Frakcji zajęła stanowisko p. Mora czewskiego, zaś pozostali członkowie „frakcji” stanęła za p. Jaworowskim. Wobec tego, że centralne związki zawodowe w Warszawie powstały w rękach b. ministra Moraczewskiego, zaś łódzka rada związków zawodowych stanowi większość zwolenników Jaworowskiego, ta ostatnia wylała się z pod kierownictwa centrali warszawskiej. W związku z tem w końcu zeszłego tygodnia inspektorat pracy w Łodzi otrzymał zawiadomienie od władz centralnych, iż na terenie Łodzi przestała istnieć okręgowa rada związków zawodowych wobec rozwiązania jej przez centralne związki w Warszawie.

Rozbicie się organizacji zawodowej i politycznej PPS Frakcji na terenie Łodzi dało ten rezultat, że w ubiegłą niedzielę odbyły się konferencje zwołane zarówno przez grupę Jaworowskiego w lokalu b. rady związków zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 73, na którą to konferencję przybył prezes związku gazowników, Prajs i b. poseł Szczypiorski, zaś zwolennicy Moraczewskiego odbyli konferencję w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 85, na którą przybył b. poseł Gardecki.

Zarówno na jednym, jak i drugim zjeździe powzięte zostały uchwały, wskazujące na to, że na terenie m. Łodzi powstaną dwie nowe organizacje, a mianowicie: grupa b. ministra Moraczewskiego rozpoczęła tworzenie na terenie m. Łodzi bezpartyjnych związków zawodowych, powierzając pracę organizacyjną b. ławnikowi m. Pabjanic, Pluskowskiemu i

b. burmistrzowi m. Konstantynowa — Gryziłowi, oraz b. burmistrzowi m. Rudy Pabjanickiej, Łatkowskiemu.

Zwolennicy zaś Jaworowskiego stoją twardo na dawnym stanowisku i lokal, zajmowany dotychczas przez radę okręgową przy ul. Piotrkowskiej 73 zostanie i nadal zatrzymany, albowiem większość związków, która istniała dotychczas przy łódzkiej radzie związków zawodowych, prowadzić będzie samodzielnie pracę pod zaspicjami b. posła Jaworowskiego, trzymając się dawnej ideologii „Frakcji”. (a)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Znakomity artysta K. Junosza-Stępewski świętujący w Łodzi olbrzymie triumfy, wystąpi już tylko dziś czwartek i piątek wiecz. w „Tragedji Florenckiej” oraz przebojowym „Raz dwa trzy” Molnara.

W sobotę premiera doskonale podającej na wesoło motyw strindbergowski komedji Antoine’a „Ukochana nieprzyjaciółka” w reżyserji i inscenizacji Edwarda Zyteckiego

TEATR KAMERALNY

Dziś czwartek i piątek wiecz. oraz sobota o 5 popoł. ostatnie powtórzenia rewelacyjnej „Dobrej wróżki” stale zapełniającej widownię.

W sobotę wiecz. kreować będzie kapitalna Stefania Jarkowska tytułową rolę w uroczej komedji Connera „Roxy” wyreżyserowanej przez K. Tatarzkiewicza. Dekoracje Z. Połuszki Na premierę tę do dyspozycji publiczności będą wszystkie bilety.

SKRZYŃKA DO LISTÓW

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Nie mając możliwości osobiście podziękować wszystkim, którzy zarówno przez cały czas mego pobytu w Łodzi na stanowisku Prezesa Sądu — jak i obecnie z okazji mego wyjazdu okazali mi tyle prawdziwej życzliwości i serca — pozwalam sobie zwrócić się do Szanownego Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o udzielenie mi gościny na łamach Jego poczytnego pisma dla wyrażenia moich serdecznych uczuć wdzięczności i podziękowań dla całego łódzkiego społeczeństwa oraz dla przesłania pożegnania wszystkim tym, których z powodu nagłego wyjazdu osobiście pożegnać nie mogę.

Proszę przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego prawdziwego poważania

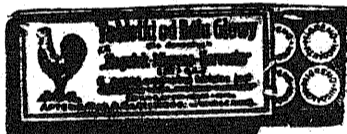
(—) S. Bełżyński

Łódź, dnia 21 stycznia 1931 r.



Ostrzeżenie.

Cheąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporzyciwie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.

GIEŁDY.

Warszawa, 21-go stycznia

Waluty. Dolary Stan. Ziedn. 8,92

Dewizy. Holandia 359,04 Londyn 43,31 Nowy Jork 8,916 Nowy Jork (Kabel) 8,925 Paryż 34,96 i pół Praga 26,40 i pół Szwajcaria 177,65 Włochy 46,72 Wiedeń 125,45

Obroty małe, tendencja: niejednolita Urzędowy kurs dolara niższy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,92¹/₂. Rubel złoty 4,72 i pół w obrotach prywatnych rubel srebrny 1,60 Gram czystego złota 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 211,94

Papiery procentowe. 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 80,00 (w proc.) 4 proc. pożycz. inwestycyjna 92,00 5 proc. państw. pożycz. premjowa do larowa 46,00 8 procentowa L. Z. Banku gospod. kraj. 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 9,00 (zł. 161,68) 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 4 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68) 4 1/2 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 53,25, 5 proc. L. Z. Warszawy 57,00 8 proc. L. Z. Warszawy 70,25 8 proc. L. Z. Łodzi 67,25 10 proc. L. Z. Radomia 74,50 6 proc. oblig. VI pożycz. konw. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 49,25

Posiedzenie zarządów cechowych w Izbie Rzemieśniczej

Otwieranie sklepów w niedzielę i święta

Jak już donosiliśmy — Izba Rzemieśnicza w Łodzi otrzymała z Ministerstwa Przemysłu i Handlu pismo w kwestji wydania opinii co do tego, czy istnieje potrzeba otwierania niektórych sklepów w dni niedzielne i wogóle w dni świąteczne.

Jak nas informują, Izba Rzemieśnicza w sprawie tej zajmuje pozytywne stanowisko, wychodząc z założenia, iż sklepy rzeźnicze, zakłady fryzjerskie i zakłady fotograficzne winny być w dni świąteczne otwarte; pierwsze dwie kategorie sklepów jako utrzymujące handel artykułem niezbędnej potrzeby, zakła-

dy fryzjerskie w związku z wymaganiami higieny i kwestją niejednolitego rozporządzania czasem przez korzystających z usługi zakładów fryzjerskich klienteli, co do zakładów fotograficznych wreszcie — istnieje w społeczeństwie pod odwiedzenia tych zakładów przede wszystkim w dni świąteczne.

Dla ostatecznego i wyczerpującego omówienia tej sprawy w dniu dzisiejszym odbędzie się w Izbie Rzemieśniczej posiedzenie zarządów cechowych, na którym uzgodnione zostaną odnośne kwestje. (a)

Spłonął garaż z 4 autobusami

Podpalony przez braci właściciela

Chuna Hersz Krowicki zakupił 4 autobusy i uruchomił na linii Łódź — Bełchatów i Łódź — Kalisz.

Krowicki zaasekurował swój garaż ze znajdującymi się w nim 4-ma autobusami przy ul. Pabjanickiej na sumę 100.000 złotych, w jednym z większych towarzystw assekuracyjnych w Łodzi.

W dniu wczorajszym z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w garażu Krowickiego. Zawezwana straż ogniowa w ciągu godzinnej akcji pożar ugasiła, jednakże autobusy wraz z garażem deszczownie spłonęły.

W toku dochodzenia, władze policyjne ustaliły, iż straż ogniowa została zaalarmowana o wybuchu pożaru dopiero wówczas gdy cały garaż stał już w płomieniach, oraz, że wartość spalonego obiektu nie przedstawiała 20.000 złotych.

Przypuszczenia policji, iż pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem szybko zmieniły się na podejrzenia, iż ogień wybuchł wskutek podpalenia, gdyż zna-

leżli się świadkowie, którzy widzieli Jankla i Majlecha Krowickich, krytycznej nocy, gdy z jakimś naczyniem epuszczali garaż zaledwie pół godziny przed wybuchem pożaru.

Szczegółowa rewizja spalonego obiektu dała sensacyjne wyniki, gdyż podczas oględzin spalonego garażu, natrafiono na zrobione z pakul lonty, połączone z beczkami z benzyną i zbiornikami benzyny w autobusach. Dalsze bliższe oględziny pogorzeliśka wykazały, iż cały garaż polany był benzyną i naftą, celem widocznie szybkiego przyczynienia się do rozpowszechnienia się ognia po całym garażu.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, władze policyjne aresztowały Jankla i Majlecha Krowickich, jako podejrzanych o dokonanie podpalenia garażu.

W toku dochodzenia, obaj aresztowani przyciśnięci do muru zeznali, iż podpalenia dokonali za namową brata swego Chuny Hersza, który przyrzekł im wysokie wynagrodzenie, po otrzymaniu premji assekuracyjnej. (p)

PRAWO I SĄD

Dworzec kolejowy musi być OSWIETLONY

17 000 zł, za złamanie ręki na terenie dworca

W swoim czasie na stacji Łódź—Kaliszka miał miejsce fakt iż przybyły na dworzec pociąg zatrzymał się w pewnej odległości od budynku stacyjnego, tak iż pewna ilość wagonów znajdowała się na nieoświetlonym terenie dworca, przytem poza peronem. wskutek czego wysiadający z wagonów pasażerowie zmuszeni byli zeskakiwać ze stopni z wysokości około 1 metra.

W tych warunkach jedna z pasażerek p. M. Jakobson upadła doznając złamania ręki. Naskutek odnośnego wystąpienia władze kolejowe uznając w danym wypadku winę maszynisty, a więc funkcjonariusza kolei przyznała poszkodowanej 4.800 zł. od uszkodzenia.

Petentka domagała się jednak odszkodowania w kwocie 35.000 zł. a to z powodu utraty 20 proc. zdolności do pracy, spowodowanej braku opieki nad prowadzonym przez nią przedsiębiorstwem, oraz z powodu utraconych przez to zysków.

Sąd Okręgowy w Łodzi przyznał poszkodowanej 13.700 zł. Obie strony wyrok ten zaskarżyły a w rezultacie sąd apelacyjny

po rozpoznaniu sprawy przyznał poszkodowanej 17.000 zł. za utraconą zdolność do pracy i chorobę, odmawiając jednak odszkodowania z tytułu utraconych zysków. (a)

Nowy film Vita-film

W sobotnim numerze „Rozwoju” zwróciliśmy uwagę na ogłoszenie Vita-Filmu, poszukującego artystów do nowego filmu, „niezależnych materialnie”. Wyrażenie to wzbudziło w nas pewne podejrzenia. Jak nas informuje dyrekcja Vita Filmu, dlatego potrzebni są artyści niezależni materialnie, ponieważ nakręcanie filmu zajmuje wiele czasu artyście stratę którego „Vita Film” nie jest w stanie pokryć.

„Vita-Film” już wyprodukował dwa filmy „Karuzelę życia” i „Sztabs-kapitana Gubaniewa” demonstrowanego w Łodzi w kinie Luna.

Humor

POWOLNA

„Panna Lola — to strasznie powolna osoba”.

„Oczywiście: trzeba jej było trzydziestu lat na to, by dość do dwudziestego drugiego roku życia”.

CHORZY uzyskują **ZDROWIE**
 pijąc znane ze swej skuteczności, odznaczone złotymi medalami
ZIOŁA lecznicze **Dra. St. BREYERA**

sporządzone wg specjalnych recept, działają nadzwyczajnie w chorobach:

- Nr. 1. Piersiowych
- „ 2. Na przemianę materji (Reumatyzm i Atrytyzm)
- „ 3. Żołądkowo-kiszkowe
- „ 4. Dla nerwowych
- „ 5. Skuteczne w padaczkę
- „ 6. „ w blednicy
- „ 7. „ w chorobach nerkowych i pęcherzowych
- „ 8. „ w „ organów kobiecych (upławy)
- „ 9. Przeczyszczające
- „ 10. Skuteczne w zdęciach, nudnościach i wymiotach
- „ 11. W suchych kaszlach i koklusz
- „ 12. W chorobach serca
- „ 13. W chorobie cukrowej
- „ 14. We wszystkich przeziębieniach i napotne
- „ 15. Przeciw nadmiernej otyłości
- „ 16.A W chorobach wątroby
- „ 16.B. W „ i kamieni żółciowych

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych — Wysła hurtownie:
 „POLHERBA” Sp. z ogr. odp. Kraków — Podgórze
 Zastępstwo na Łódź i Województwo posiada
 B. PILC Skład apteczny, Łódź, Pl. Reymonta 5/6. Tel. 110 00
 Zadać bezpłatnie u zastępcy broszurki „Jak odzyskać zdrowie”

KOKS
Górnośląski

najwyższej jakości z reprezentowanych Zakładów Koksowych „GOTTHARDA” poleca na potrzeby centralnego ogrzewania i dla kuźni wagon. oraz ze składu

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski
 Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70,
 Tel. 101-73

UWAGA!

Nowy Rok przynosi każdemu Panu wielką oszczędność czasu i pieniędzy.
 Idealnie zaprasowane spodnie można osiągnąć przez specjalny wynalazek

„Cawallier”

Przełom w ubraniu Panów.

„Cawallier” utrzymuje zaprasowanie nawet przy deszcz.
 „Cawallier” daje każdemu materiałowi elegancką formę
 „Cawallier” pozwala się każdemu zaprasować
 „Cawallier” zapobiega raz na zawsze fatalnemu wyglądowi spodni na kolanach.

Dlaczego co drugi dzień wynosić spodnie do prasowania, co pochłania pieniądze, czas i niszczy ubranie
 Zbyteczne zmartwienie! Jest to tak łatwo „balony” na kolanach raz na zawsze zniszczyć!

Każdy, niezmiernie łatwo, na bardzo długo może sobie uszytnąć przy pomocy „Cawallier” zaprasowanie spodni, które wyglądają jak dopiero co zaprasowane.

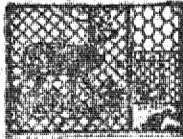
Każde spodnie, czy to codzienne, czy to lepsze powinny mieć uprasowane sztuczną fałdę „Cawallier”

Cena 2,50 zł. może być i w markach pocztowych przytem 50 groszy na przesyłkę Dla przedstawicieli wysyłam jedną sztukę gratis, Krawcy, magazyny, przekupnie — otrzymają rabat od przedstawicieli, ewentualnie informacje za załączeniem marki na odpowiedź.

Główne przedstawicielstwo:

A. MAJERSKA

pošta PODWIESK, powiat CHELMNO, POMORZE



DRUCIANE Parkany, Plecionki, Traniny. Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
 Łódź, Wólczajska Nr. 151
 Telefon 128-97

Używajcie wyłącznie do szycia
Nici „Marynarz”,
Władysław SUWAŁSKI
 Wytw. Nici „Marynarz”
 Wólczajska 109

Na wypłatę
Pała dam. męs. i dziecięce
SWETNY
OBUIE
BOTY KALOSZE
Piotrkowska 37
 III wejście I piętro

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych.

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

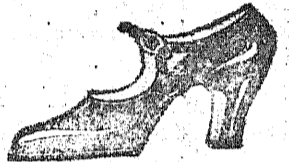
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonów z materiałów krajowych i zagranicznych **PO CENACH ZNIZONYCH.**

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



Reformacie pigułki **Zakonnik**

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyścą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 3 pigulek na dobę Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
 Warszawa Trębska 4

Zadać w apt i skład. z „Zakonnikiem”



SNIEGOWCE
KALOSZE
 WYKONANE
 I KRAJOWO

RYCANAWAR

RYGAWAR

Reklama to potęga

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie § 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytacje, których dopełnią niżej wymienieni Notariusze w Wydziałach Hipotecznych: Łódź—Zachód i Powiat, w Łasku, oraz przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T.wa. Według licytacyjne winno być złożone w gotówkę, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według normalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T.wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

N. hipoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadium (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji.	Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano, dnia:
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.		
16430	w BAKUTACH-NOWYCH:									
16724	Aleksandrowskiej	4,627	82	27,910	02	46,125	4 612	50	Piaszyński Władysław	11 maja 1931 r.
1676	"	1,531	56	13,433	11	22 200	2,200	—	Kokczyński Feliks	12 " "
1677	Pieprzowej	564	29	5,128	17	8,475	847	50	" "	12 " "
	"	564	29	5,228	17	8,475	847	50	" "	12 " "
83	w KONSTANTYNOWIE:									
	Łaskiej	3,126	16	15,836	80	24,000	2 400	—	Jeżewski Władysław w Łodzi	13 " "
213	w ZGIERZU:									
	Zegrzańskiej	1,181	79	8,441	09	13,950	1,395	—	" "	13 " "
629	w PABJANICACH									
419	Warszawskiej	5,616	24	29 374	93	45 375	4 537	50	Rakowiecki Bronisław	15 " "
657	Kościelnej	626	08	4 450	78	6,975	697	50	" "	15 " "
	Kilińskiego	503	41	3,857	48	6,375	637	50	" Br. w Łasku	15 " "
103275	w RADOGOSZCZU:									
103720	Zgierskiej	1,636	87	11,000	—	16,500	1,650	—	Zarski i Seweryn	16 " "
	"	4,060	15	29,363	03	45,500	4,500	—	" " w Piotrk.	16 " "
51	w ŁASKU									
	Rynek	109	—	907	64	1,500	150	—	Rakowiecki Bronisław	16 " "

Potrzebny rutynowy
BUCHALTER
na godzinę dziennie.
Oferty pod BB w administracji „Rozwoju”

Wszelkie
ziola lecznicze
świeżego zbioru najtaniej poleca
SKŁAD **B. PILC** APTECZNY
Plac Reymonta 5/6, tel. 187-00

SKŁEP
KAZIMIERZ Zielonko
Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Rysownik-Litograf
na roboty chromowe
potrzebny zaraz
do większej firmy. Zgłoszenia pod „Chromolitografia” do Admin. Rozwoju

...**SZEWCY**...
Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-88
(Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

Dr. med.
Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93
Lecz. dietetyczną. Elektroterapia od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.
Dla niesamożnych ceny leczenia

Chłopiec
z porządnej rodziny potrzebny do drukarni Zgłaszać się 9—10 w admin. „Rozwoju”

Ogłoszenia drobne.
Kupno i sprzedaż
ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NAWROT 8

DRUCIANE OGRODZENIA
Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, Kilińskiego 167
Telefon 191-85

WOZKI dziecięce
KÓŻKA metalowe
MATERACE wyscielane, higieniczne sprężyn. „PATENT” do meblowych łózek
WYŻYMACZKI amerykańskie
UMYWALKI
KRZESEŁKA dziecięce
Na dogodnych warunkach w fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 popo i.

UWAGA! UWAGA!
Państwowi urzędnicy - czki
Na raty! Na sześciomiesięczne spłaty!
Pierwszorządne płaszczki damskie i męskie, obuwie, firanki, kapy wełniane i bawełniane towary, białe męską i damską, koldry, chodniki, dywany, torby, parasole, białe towary i galanterijne swetry, śniegowce, falosze
poleca firma
„KREDYT” Nawrot 15 i p

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronami przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wycroczenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwoju” można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u Zatorskiego ul. Zamkowa.